SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH
W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
OBROŃCA SĄDOWY

ROK III. STYCZEŃ 1929 R. Nr. 1.

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY

PRENUMERATA

łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6 — „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	100 zł.		
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 zł.
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor: **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 58-95. Godz. przyjęć 5—6

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.

ROK III. STYCZEŃ Nr. 1.

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

W. RZYMOWSKI.

KULTURA WYMOWY

Żywe słowo polskie — w okresie stuletniej niewoli — było tym czynnikiem, któremu najdotkliwiej dały się we znaki rządy zaborców.

Polska ujarzmiona, była to przedewszystkiem — Polska niema: skrępowana wtej najbardziej podstawowej wolności, jaką jest wolność słowa, rozbrzmiewającego z trybuny publicznej.

Chwila, w której wróg wytrącił broń z ręki żołnierza polskiego, była też chwilą, w której słowo publiczne zamarło w polskich zgromadzeniach.

Zniweczenie w instytucjach przedstawicielskich, wyrugowane ze szkoły, urzędu i sądu, ograniczone i zaledwie cierpiane na ambonie kościelnej, żywe słowo polskie straciło skrzydła rozgłosu, postradało moc zadawania ciosów i wymierzania wyroków; przestało być groźne i wspaniałe, natchnione i podrywające.

W czasach gdy jedyną formą działania politycznego były spiski; gdy typem patrjoty był rewolucjonista, powstaniec lub konspirator; gdy wątek tradycji ojczyźnianej snuł się już tylko poprzez „długie nocne rodaków rozmowy" i gdy nawet pacierz polski w ustach dziecka ścigany był jak zbrodnia — gdzież było pole dla rozwoju wymowy, zdolnej zawrzeć w sobie myśl i serce narodu?

Prawda. W ciągu półwiecza, poprzedzającego wojnę światową, polskie słowo publiczne miało przytułek w autonomicznych instytucjach Galicji. Ale autonomja nie jest niepodległością, i — każdy mówca, pragnący do dna wyrazić myśl Polaka, nieukojonego w tęsknocie do Państwa własnego, wcześniej lub później uderzać musiał o kraty, któremi swobody galicyjskie były otoczone.

Szukając wzoru istotnej wymowy polskiej w okresie przed-

wojennym, musielibyśmy wyjść daleko poza to wszystko, co było ówczesnym „porządkiem prawnym" i stanąć na reducie walki otwartej z zaborcą.

Tam tylko — na reducie ostatecznej — w kamiennych lochach więziennych lub na samotnych stokach Cytadeli rodziły się i z ust niezłomnych padały okrzyki, świadectwa, manifesty i uniwersały, będące jedynym podówczas spiżem polskiej wymowy publicznej.

Publicznej: bo jakkolwiek słowa te konały w głuchych i samotnych murach lub w zamkniętych dziedzińcach, to jednak przeznaczone były dla całej Polski i bić miały, jak dzwony, w sercu całego narodu.

Tak! gdy młody, skazany na śmierć robotnik Okrzeja, gdy młody Montwiłł - Mirecki, stając w obliczu kaźni, wołali: „Niech żyje Polska Niepodległa" — to ów próg kaźni był wtenczas jedynem miejscem, z którego rozlegało się publiczne słowo polskie, godne Skargi, Żółkiewskiego, Mickiewicza, Mochnackiego i Lelewela...

Ale tych słów jedynych, niosących prawdę, ogół szeroki nie słyszał. To zaś, co słyszał, było pustym dźwiękiem deklamacji; było gwarem toastów biesiadnych, usiłujących zagłuszyć krzyk buntu, lub zgiełkiem demogogji, snującej obietnice, których nikt nie był w możności dotrzymać.

Cóż więc dziwnego, że słowo publiczne poszło w pogardę?

Chwytane wciąż na gorącym uczynku kłamstwa, przechwałek, fanfaronady lub namaszczonej pustki, stało się wykładnikiem najlichszych stron natury ludzkiej.

Sztuka wymowy jęła uchodzić za sztukę uwodzicielstwa; za instrument, przeznaczony do grania na słabostkach ludzkich; za ozdobny sposób wykłamywania się od czynu.

Słowo przeciwstawiano potędze działania, tak jakby w słowie nie tkwił właśnie zadatek wszelakiego czynu lub jego — testament!

W takich to nastrojach lekceważenia i wzgardy dla roli słowa publicznego powstawała nasza Niepodległość, a wraz z nią odradzały się sądy i wszechnice, katedry i trybuny; wreszcie te dwie naczelne mównice: Sejm i Senat!

I teraz dopiero wyszło na jaw to, z czego nie zdawaliśmy sobie sprawy. Polak zapomniał mówić z trybuny publicznej.

Ożywczy i wymowny a nawet ekspansywny w pokątnej szeptanej gwarze osobistej, obejmującej kłopoty codzienne, stał się prawie bezgłośny i niemy, gdy wypadło ważkie słowa rzucać na szale wielkich decyzyj zbiorowych; gdy wypadło mówić gło-

sem tak donośnym, by każde słowo trafiało w mózgi i serca miljonów.

Nie brakło, rzecz prosta, zastępu zdolnych i wytrawnych prawników, wdrożanych do obrończej retoryki sądowej. Ale poza dawną Galicją retoryka ta żyła zaklęta w więzach obcego języka, a co gorsza w więzach drobnych spraw oraz prywatnych interesów. Nie była instrumentem ogranym przez wielkie idee społeczne i polityczne; nie miała strun, dających wtór wielkim namiętnościom, wielkim tęsknotom i wielkim ukochaniom.

Nim tę retorykę obcą przełożono na język ojczysty; nim nawiązano struny nowe i donośne, już minęły wybory do Sejmu Ustawodawczego; już i teren parlamentarny opanowali ci, którzy rozporządzali nie potęgą słowa i argumentu, ale przewagą liczby, ciężarem masy społecznej.

Prawnicy — ludzie, stanowiący żywą kadrę wymowy — pozostali poza nawiasem Sejmu.

Parlament bez mówców! — oto jeden z paradoksów naszej odrodzonej państwowości.

Gdy marszałek Piłsudski w swym głośnym wywiadzie, skarżąc się na jałowość rozpraw sejmowych, wytykał posłom, że od ich niedołężnej swady muchy umierają z nudów, to w przyganie tej było coś więcej, niż krytyka sejmów polskich: było wskazanie wyschniętych a wciąż nieodrodzonych jeszcze źródeł polskiej wymowy publicznej.

Jakże wyobrazić sobie życie zdrowej zrównoważonej demokracji, zdrowego i sprawnego parlamentaryzmu bez rozwiniętej i wydoskonalonej sztuki publicznego słowa?

Wszak demokracja i parlamentaryzm, to — ustrój, oparty na wzajemnem przekonywaniu się w drodze argumentacji. To — rzekłbym — wywyższenie mocy argumentu ponad argument przemocy.

A przecież wymowy politycznej nie odrodzimy bez uprzedniego wykształcenia wymowy sądowej. Tylko bowiem praktyka sądowa może być szkołą talentów krasomówczych. Tylko ona stworzyć może odpowiednio szerokie szranki dla rozwoju djalektyki w ogniu ścierających się sił, w walce rywalizujących ze sobą metod, kunsztów oraz indywidualności.

Ani ambona kaznodziejska, ani katedra prelegencka lub profesorska wystarczyć tu nie mogą, gdyż nie dają tego, co jest w kształceniu wymowy najważniejsze: pola do walki na argumenty.

Czasy ostatnie przynoszą pewne oznaki, zdające się świadczyć, że społeczeństwo zaczyna pojmować rolę i doniosłość słowa publicznego.

Jedną z tych oznak jest powołana do życia na Uniwersytecie Warszawskim katedra wymowy, jako przedmiotu uzupełniającego wykształcenie prawnika. Znakomity mistrz sceny, artysta gestu i rzeźbiarz dykcji wyrazistej, głosząc z katedry tej zasady swego kunsztu, dostosowane do wymagań akustyki sądowej, przyczyni się niezawodnie do podniesienia techniki słowa żywego w szeregach młodej palestry.

Pamiętajmy bowiem, że bez pewnego elementarnego dorobku techniki, bez postawienia głosu, bez opanowania ekspresji ruchów, mówca, choćby najbardziej przez naturę wyposażony, będzie zawsze niewolnikiem nałogów, które nie pozwolą mu w pełni zażyć zasobów wrodzonych.

Ale pamiętajmy i to, że technika, że cały zbiór przepisów i prawideł, wypracowanych przez mistrzów elokwencji, służy wyłącznie ku temu, by wyzwolić to, co mówca nosi w mózgu i co pali się w jego sercu. „Rem tene verba sequentur" — mówili już retorzy starożytni, a to samo powtarza retor nowoczesny, tygrys wymowy parlamentarnej, Jerzy Clemenceau, w swem studjum o Demostenesie.

Najbystrzejszy zaś z teoretyków i znawców sztuki słowa zarówno pisanego, jak mówionego, Franciszek de Sanctis, gdy spróbował w kodeks ułożyć podstawowe zasady retoryki, cóż w wyniku swych usiłowań stwierdził? Oto wskazania i reguły, jakie udało mu się zebrać, i które stanowić miały zwierciadło doskonałej wymowy, ułożyły mu się w „Antyretorykę" — t. j. w zaprzeczenie tych wszystkich recept, prawideł i chwytów krasomówczych, które polecają swym uczniom mistrze elokwencji.

Faktem jest bowiem, że pełnia wymowy tryumfuje dopiero tam, gdzie rozkwita wolna, twórcza indywidualność, wyzwolona z pęt reguł podręcznikowych. Reguły pozwalają wyzbyć się prostactwa. Ale prostotę dać może tylko prawdziwy talent.

J. D.

PRZESTĘPCZOŚĆ W 1928 R.

Z początkiem każdego roku w różnych dziedzinach życia czynione są dociekania retrospektywne, obliczenia statystyczne i analizy ubiegłego okresu. Spojrzenie wstecz jest nietylko ciekawe, ale i ze wszech miar pożyteczne, czy to będzie chodziło o sprawy gospodarcze, czy społeczne.

Kulturalna zagranica przywiązuje olbrzymią wagę do

wszelkiego rodzaju statystyk, na których funduje wskazania na przyszłość. Obliczenia prowadzone są od najważniejszych zjawisk począwszy, a kończąc na drobiazgach codziennego użytku. W plejadzie zestawień specjalną kartę, bardzo troskliwie badaną posiada statystyka przestępczości.

Spróbujmy więc uczynić chociaż pobieżne i oparte na danych zgrubsza zestawienie fluktuacji nie tyle może przestępczości ile wokandy sądowej z punku widzenia mozajki artykułów kodeksu karnego. Zastrzeżenie co do różnic między przestępczością a wokandą sądową jako jej wskaźnikiem jest o tyle wskazane, że wokanda nie może być miarą czynów kryminalnych popełnionych w ciągu ubiegłego roku, bowiem obejmuje wydarzenia w pewnej mierze również i z lat uprzednich. A więc dla ścisłości porównamy tylko wokandy ubiegłego roku w zestawieniu z kwintesencją wokand z 1928 r.

Otrzymamy dużo ciekawego materjału, który da nam wiele do myślenia, a dla niejednego socjologa powinien być przedmiotem poważniejszych studjów. Sądy wszak są najczulszym barometrem życia, wrażliwym na przyczyny zewnętrzne, na wahania w stopie moralności, a nawet na stosunki ekonomiczne.

Weźmy typy najpospolitszych przestępstw. Jedne z nich liczebnie wzrosły, inne zaś spadły. Na ogół widzi się pewne złagodzenie świata kryminalnego i odciążenie od brutalnej zbrodni na rzecz perfidnego przestępstwa. Mniej krwi, a więcej krzywdy materjalnej.

I tak, art. 589 K. K., traktujący o napadzie rabunkowym, ma w porównaniu z 1927 r. mniejsze zastosowanie. Zawodowi kryminaliści wolą lżejsze i mniej ryzykowne „roboty", a dorywczych ochotników coraz mniej, bo powojenne huligaństwo znajduje coraz silniejsze hamulce.

Przestępstwo kradzieży (art. 581 — 588 K. K.) utrzymało się na wokandzie sądowej w dawnej potencji z pewnemi wszakże odchyleniami. Więcej kradzieży drobnych z kwalifikacją do sądów pokoju i więcej kradzieży popełnianych przez kilkakrotnie karanych (notorycznych) przestępców (art. 587 K. K.). Ilość zaś kradzieży zwykłych z sądów okręgowych nieco spadła.

Fizjognomja zabójstw uległa również zmianie. Liczba ich naogół wykazuje niewielki spadek. Zwłaszcza spadły zabójstwa z checi zysku (455 K. K.), skąd inąd rzadziej widuje się art. 458 K. K., mówiący o zabójstwie pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. Najbliżej dawnej normy trzyma się art. 453 K. K. (zabójstwo zwykłe). Jeżeli chodzi o wnioski, wypływające ze zmniejszenia się frekwencji art. 458 w stosunku

do art. 453 K. K., trudno je wyprowadzać, gdyż wymowa artykułów z wokandy może nieświadczyć w danym wypadku o większym opanowaniu ewentualnych oskarżonych, lecz o stanowisku urzędu prokuratorskiego, który nader niechętnie kwalifikuje zabójstwa z uwzględnieniem art. 458 K. K., w praktyce jednak wiele wyroków na artykuł powyższy przechodzi.

A teraz przestępstwa z dziedziny seksualnej. Skargi o gwałty, przeradzające się w rozprawę sądową, ani nie wzmogły się, ani nie spadły, zmniejszyła się natomiast liczba czynów lubieżnych z nieletniemi. Gwałtownie obniżyła się ilość wypadków obrazy moralności publicznej. Wychowanie publiczne posunęło się naprzód.

Wypadki bigamji mimo stosunkowo niewysokich kar rzadziej trafiają na wokandę. Te które zjawiały się w uprzednich latach dotyczyły przeważnie osób rzucanych przez zawieruchę wojenną w różne strony świata, zwłaszcza do Rosji. Obecnie kontyngent i stosunki rodzinne reemigrantów naogół uległy unormowaniu.

Zmniejszeniu uległ art. 466 K.K., co zresztą może świadczyć nie o zredukowaniu wypadków sztucznych poronień, a o większej staranności akuszerek przy tego rodzaju zabiegach oraz odciążeniu wykonywanych przez nie zabiegów na rzecz lekarzy. Można tylko jedno stwierdzić, że mniej jest śmiertelnych wypadków, a więc i mniej procesów przeciw akuszerkom. Boć na ogół tylko nieudane zabiegi pociągają za sobą w tym względzie doniesienia.

Cały szereg przestępstw utrzymał się w dawnych ramach, jak np. art. 468 K. K., typowy dla stosunków wiejskich o ciężkie uszkodzenie ciała, 475 — o naruszenie nietykalności osobistej 530 —o obrazę, 262 — o zakłócenie spokoju publicznego. Ciekawe jest, że mimo powstania dekretu prasowego, który rozszerza uprawnienia zniesławionych w druku, sprawy tego rodzaju nie wykazały wzrostu.

Pewne wnioski związane z postępem wychowania społecznego nasuwają spadki przestępstw takich jak opór władzy (art. 142 K. K.), fałszywe oskarżenie (art. 157 K. K.) i fałszywe zeznania przed sądem (art. 158 K. K.). Co do oporu władzy, to albo wzrosło poczucie ładu, czy autorytet policji, albo też takt tej ostatniej. Tak czy owak ład zewnętrzny się wzmaga.

Spadły również przestępstwa przeciw religji. Mniej bluźnierstw w miejscach publicznych, mniej wypadków dystrakcji w nabożeństwach.

Jeśli teraz przejdziemy do typu przestępstw, które wzmogły się liczebnie, to na pierwszym miejscu znajdziemy art. 476

K. K., dotyczący pobicia ojca lub matki. Jest to nader znamienne. Frekwencja art. 476 K. K. wzrosła w stosunku do lat ubiegłych dwukrotnie a w niektórych okręgach nawet trzykrotnie. Musi więc istnieć jakaś stała i silna przyczyna, która jest powodem zadrażnienia stosunków między dorosłemi dziećmi i rodzicami. Szukać jej należy bodaj nie w rozluźnieniu powojennym, boć w uprzednich latach było ono większe, ale jak już gdzieś słusznie zauważono w stosunkach mieszkaniowych. Młodzi ludzie, młode rodziny nie zakładają nowych ognisk, lecz gnieżdżą się razem ze starszem pokoleniem. Niejeden zięć wyprowadziłby się od teścia, niejedna synowa zabrałaby męża z pod dachu jego rodziców, kto jednak nie dysponuje tysiącami, ten marzyć o własnem mieszkaniu nie może. Stąd coraz ciaśniej w poszczególnych mieszkaniach, a stąd coraz mniej w nich spokoju i równowagi. Dawniej syn nieszanujący rodziców wyprowadzał się lub był usuwany po pierwszej albo jeszcze przed pierwszą sprawą z art. 476 K. K. Teraz, otrzymawszy wyrok skazujący, wraca ponownie między tych, z którymi się wadzi. Jeśli pozostawiony na wolności, to zaraz, a jeśli osadzony w więzieniu, to po odbyciu kary. I znów dzieją się rzeczy obrażające art. 476 K. K.

Z pośród innych przestępstw, które uległy wzmożeniu, poczesne miejsce zajmują wszelkiego rodzaju przywłaszczenia i oszustwa od najdrobniejszych do najbardziej skomplikowanych. W świetle wokand jest coraz mniej ludzi godnych zaufania.

Wzrosły również fałszerstwa, czy to dokumentów prywatnych, czy urzędowych. Zwłaszcza często w 1928 r. rozpatrywano sprawy o fałsz weksli. Kolporterzy fałszywych pieniędzy również nie próżnowali, wykazując pewne niewielkie wzmożenie działalności.

Z pozostałych ważniejszych kategoryj przestępstw sprawy polityczne i urzędnicze wykazały pewien niewielki spadek.

Jeśli teraz na zakończenie dla całości obrazu spojrzymy na wokandę spraw cywilnych znajdziemy tam oczywiście w pierwszym rzędzie zatrzęsienie spraw mieszkaniowych, które w stosunku do lat ubiegłych bynajmniej się nie zmniejszyły.

Ten pobieżny rzut oka na fizjognomję wokandy sądowej w 1928 r. godzien jest bliższego opracowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości, i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które ze szczegółowej statystyki przestępczości mogą wyprowadzić ważkie nieraz wnioski.

NOWY PODZIAŁ KOMPETENCYJNY WYDZIAŁÓW KARNYCH WARSZAWSKIEGO SĄDU OKRĘGOWEGO.

Na posiedzeniu ogólnego zebrania połączonych wydziałów Sądu Okr. w Warszawie zapadła uchwała dokonania równomiernego podziału przedmiotowego między dwa karne wydziały VIII-y i III-ci. Dotychczasowy podział był częściowo terytorjalny a częściowo według rodzaju przestępstw.

Obecnie p. prezes Sądu Okr. opierając się na powyższej uchwale wydał okólnik, rozdzielający pracę między wydziały w sposób następujący.

Do wydziału III-go należeć będą sprawy pochodzące z rewirów sędziów śledczych numeracji nieparzystej (1, 3 i t. p.), I-y rewir pow. Warszawskiego, pow. Sochaczewskiego, Łowickiego, Skierniewickiego i Grójeckiego, sędziów śledczych zapasowych p. Lewandowskiego i p. Leszczyńskiego oraz sędziego do spraw szczególnego znaczenia p. Wituńskiego.

Do wydziału VIII-go: II-gi rewir pow. Warszawskiego, rewiry pow. Radzymińskiego, Mińsko Mazowieckiego i Błońskiego, sędzia śledczy zapas. p. Demant, sprawy rekwizycji: sędziowie do spraw szczególnego znaczenia p. Luxenburg i p. Skorzyński i wreszcie konfiskaty pism.

ODSZKODOWANIE ZA PRZEWLEKANIE PROCESU.

Sąd Najwyższy rozważał zagadnienie czy można dochodzić strat wynikłych wskutek tendencyjnego przeciągania procesu przez stronę przeciwną.

Zarzut tego rodzaju podniosła jedna z firm, domagając się za przewlekanie sporu wynagrodzenia strat, spowodowanych podrożeniem towaru zagranicznego. Firma powodowa dostarczała pozwanemu przez kilka lat towary i dotąd nie otrzymała swej należności. Pozwany utrudniał sprawę, operując argumentami nieprawdziwemi, a jednak powodującemi kilkakrotne odroczenie.

Sąd Najwyższy uznał w zasadzie można ć dochodzenia strat wskutek przewlekania sporu które to kwestję pominęły zupełnie sądy pierwszej i drugiej instancji. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i polecił określić wysokość rzeczywiście poniesionych przez powoda strat.

WSPÓŁDZIAŁANIE WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH I SĄDOWYCH.

Władze administracyjne zwróciły się do minist. sprawiedliwości z prośbą o wydanie sądom polecenia informowania władz administracyjnych o wyrokach w sprawach karno-administracyjnych. Minist. sprawiedliwości postanowiło, że w udzielaniu informacji i zapoznaniu władz administracyjnych z treścią wyroku sądowego w sprawach powyższych pośredniczyć będą prokuratorowie.

Min. spraw. wewn. wyjaśnia, że zaznajomienie się władz administracyjnych z motywami wyroków sądowych w sprawach większej wagi przyczyni się do ustalenia jednolitej interpretacji przepisów prawnych i należytego współdziałania władz administracyjnych i sądowych.

NOWOŚCI USTAWODAWCZE

ZMIANY W SĄDACH POKOJU.

Ministerstwo Sprawiedliwości dokonało szeregu zmian w rozlokowaniu sądów pokoju w powiatach: kieleckim, opoczyńskim, brzeskim, drohiczyńskim, kobryńskim, łuninieckim, pińskim, stolińskim, włocławskim, iłżeckim, grójeckim, suwalskim, sokolskim, szczuczyńskim, włoszczowskim i jędrzejowskim (Dz. U. Nr. 96 i 99 i 102).

ZMIANY U. P. C.

Ustawa z dnia 31 października 1928 r. ogłoszona w Dzienniku Ustaw z 5-go grudnia 1928 r. wprowadza zmiany przepisów U. P. C., dotyczące zabezpieczenie powództw i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

I tak: art. 1291 w końcowym ustępie przed uwagą otrzymał np. wstawienie: „Dozwolone jest również w sprawach przeciwko zarządowi skarbowemu i związkom komunalnym zabezpieczenie powództw, wytaczanych na zasadzie art. 1092 i 1197 U. P. C., oraz wstrzymanie egzekucji trybem art. 965 U. P. C. Dozwolone jest także w sprawach przeciwko związkom komunalnym nadawanie wyrokom rygoru tymczasowego wykonania w wypadkach przewidzianych w art. 595 U. P. C.

W art. 1295[1] dodano: „artykuł ten niema zastosowania w sprawach wymienionych w art. 595 U. P. C., w których pozwany jest związek komunalny".

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO

Na półkach księgarskich ukazał się „Kalendarz Sądowy na rok 1929" opracowany przez pp. Jerzego Kirczenkę i Marjana Kraczkiewicza, a zawierający nader cenne dla każdego obrońcy informacje.

Poza imiennym wykazem sędziów, prokuratorów, notarjuszy, pisarzy hypotecznych, adwokatów, obrońców sądowych i komorników znajdują się tam szczegółowe wzory opłat sądowych, hypotecznych, wekslowych i stemplowych oraz szereg wiadomości, niezbędnych dla każdej kancelarji obrończej.

Pożyteczne i starannie opracowane wydawnictwo znajdzie z pewnością szerokie zastosowanie.

PROTOKÓŁ OBRAD NA ZJEŹDZIE PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH APELACJI WARSZAWSKIEJ

W DNIU 9 i 10 LISTOPADA 1928 R. (dokończenie)

Prezes Naumowicz: Uposażenie sędziego pokoju. Praca sędziego pokoju jest bardzo trudna. Musi on być jednocześnie cywilistą, karnikiem i doradcą prawnym ludności. Sąd pokoju jest przecież szkołą wpajającą w ludność sprawiedliwość. Na stanowiska więc sędziów pokoju należałoby wyłącznie mianować prawników. Tymczasem uposażenie sędziów pokoju odstrasza ludzi od tego pracowitego i trudnego stanowiska. Przeciętnie sędzia pokoju rozpoznaje około 5.000 spraw rocznie, to wytwarza pewne zaległości, a chcąc ich uniknąć, sędziowie sądzą nakazami, wymierzając kary minimalne, aby uniknąć opozycji. Sędzia pokoju na prowincji ma uposażenie niższe, niż w Warszawie aplikant egzaminowany. Jakiż jest więc interes dla młodego prawnika jechać na stanowisko sędziego pokoju na prowincję? Wytworzy się taka sytuacja, że na te stanowiska nikt nie będzie chciał

jechać, brak nam będzie kandydatów. Dzisiaj już trzeba czekać na nową nominację sędziego pokoju na prowincji około roku.

Prezes Płoski: Mam wrażenie, że w całem przemówieniu p. prezesa niepotrzebne jedno słowo „pokoju". Ta bolączka dotyczy wszystkich Sądów. Ciężkie jest bardzo położenie sędziów, a szczególnie sędziów żonatych. Czynimy alarm ze względów państwowych, gdyż w krótkim czasie nie będziemy mieli sędziów. Dzisiaj w sądownictwie pozostali albo idealiści, albo niedołęgi. To są rzeczy groźne. Należałoby tę sprawę z dużym naciskiem poruszyć na Radzie Ministrów.

Dyr. Świątkowski: Obecne przesilenie w sądownictwie jest b. ciężkie. Młodzież ze względów materjalnych ucieka z sądownictwa do wolnych zawodów. Idziemy w kierunku polepszenia wynagrodzeń sędziowskich, ale w miarę jak na to pozwala budżet. Staramy się wykorzystać świadczenia gminne. Każdy projekt dążący do polepszenia bytu urzędników państwowych śledzimy na Radzie Ministrów z nadzwyczajną czułością. Sami pracowaliśmy nad projektem bardzo wydatnego podniesienia poborów sędziów i prokuratorów. W myśl naszych projektów podwyżka pensji wynosi około 35%.

Prezes Supiński: Wobec tego cośmy usłyszeli od delegata Ministerstwa nie pozostaje nam nic innego, jak podziękować im za to, co już zrobili w tym kierunku i czekać rezultatów.

Prezes Wróblewski (Siedlce). Należałoby wyjaśnić pojęcie „roków" sądowych powołanych do życia okólnikiem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Prezes Kamieński: Roki sądowe, to całkowite urzędowanie sądu w czasie wyjazdu.

Prezes Cybulski: Dopóki jednak nie wiemy jakie będą sądy grodzkie, to nie możemy wyznaczać roków sądowych. I jaka zasadniczo jest różnica między sesją zamiejscową wyjazdową, a rokami sądowymi?

Naczelnik Batycki: W zasadzie sesje wyjazdowe zamiejscowe są niestałe, a roki stałe. Na roki sądowe nadają się więcej sprawy karne niż cywilne. Właściwie dzisiejsze sesje wyjazdowe są zbliżone do roków. Najlepiej wyznaczać stałe roki sądowe, a nadetatowo gdy zajdzie tego potrzeba wyznaczać sesje wyjazdowe zamiejscowe.

Prezes Kamieński: Instytucja roków jest b. szczęśliwym pomysłem. Chodzi o zbliżenie ludności do sądów. Roki należałoby stosować szeroko i względnie często. Sędzia, gdy jedzie na roki powinien być filią Sądu reprezentowanego. Powinien mieć w kuferku całą kancelarję. Mam wrażenie, że jest to b. szczęśliwe rozwiązanie.

Prezes Opęchowski: A jak przedstawia się sprawa z lokalem dla roków? Czy ciężar urządzenia roków spada na ludność miejscową?

Prezes Płoski: Właśnie, czy cały ciężar urządzenia roków ponosić mają gminy i miasteczka, czy też przerzucić to na państwo? I jak sprawa się przedstawia z djetami. Kto to wszystko ma pokrywać?

Prezes Naumowicz: Roki są niezbędne tam, gdzie dostęp do sądów jest trudny. Ludność kresowa często nie wprowadza mniejszych spraw do roków, gdvż na to aby pojechać ze sprawą do Suwałk musi stracić dosłownie 3 dni.

Prezes Cybulski: Oczywiście na kresach roki są konieczne. Jeżeli jednak chodzi o nasze stosunki miejscowe w kongresówce, to dzisiaj prawie każde miasteczko ma kontakt z Sądem drogą autobusową. Sytuacja komunikacyjna u nas znacznie się poprawiła.

Nacz. Batycki: Zdaniem jednak Ministerstwa nie można pozbawić ludność, która ma trudny dostęp do Sądów pomocy. Co do djet, to pobieranie ich od ludności nie jest wskazane i ubliżałoby to godności sędziowskiej. Djety musi wypłacać Skarb Państwa. Gminy zaś winny ponosić wydatki wyjazdowe i rzeczowe.

Prezes Wróblewski: Czy nie byłoby wskazane przyjmowanie bezpłatnych praktykantów w kancelarjach sądowych?

Prezes Bełżyński: Owszem, możnaby było ich przyjmować, ale z nominacją na urzędnika bezpłatnego.

Prezes Kamieński: Nie, niemożna takich praktykantów przyjmować. Taki osobnik nie jest przecież odpowiedzialny, a w razie nadużycia, nie można go nawet pociągnąć do odpowiedzialności jako urzędnika.

Prezes Supiński: W myśl przepisów obowiązujących nie wolno nikomu zajmować się czynnościami urzędowymi, gdy nie jest urzędnikiem.

Prezes Kamieński: Czy celowym jest okólnik Nr. 1402 o tabliczkach z nazwiskiem przewodniczącego rozpraw na drzwiach sali rozpraw? Przecież sądzi nie „X" czy „Y", lecz Sąd. W ten sposób zatraca się pojęcie anonimowości Sądu. Proszę o zaopinjowanie o niecelowości tego okólnika. U nas na wokandzie dotychczas nie są wymieniane nazwiska sędziów.

Prezes Supiński: To niedobrze, gdyż na wokandzie winny być wypisane nazwiska sędziów. Uważam, że to nie szkodzi, gdy oskarżony będzie wiedział, że to ja go sądzę.

Prezes Kamieński: Poza sądzeniem, często są rozmaite sprawy do sędziego, a sędziego nie można znaleść. Czy nie by-

łoby więc wskazane, aby każdy sędzia miał swoje godziny urzędowe?

Prezes Supiński: Nawet bardzo wskazane.

Prezes Kamieński: Jeden z sędziów napisał niewłaściwe motywy w sprawie, poprostu motywy absurdalne. Za to dostał monit od p. Prezesa Sądu Apelacyjnego i z Ministerstwa. Sędzia ów udał się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wydał wyrok, że jest to bezprawna ingerencja władzy, gdyż motywy wchodzą w zakres wyrokowania, które jest pozostawione wyłącznej atrybucji sędziego.

Prezes Supiński: Z orzeczeniem N. T. A. trudno się liczyć; przy wydaniu tego orzeczenia musiało zajść jakieś nieporozumienie, bowiem sprawa nie należała zupełnie do właściwości Trybunału. Obowiązujące przepisy nie tylko upoważniają, lecz i obarczają władze nadzorcze do ingerencji w sprawach podobnego rodzaju.

Prezes Kamieński: Czy nie należałoby urzędników sądowych przenieść do wyższych stopni służbowych. Na stanowiska urzędników sądowych z pośród kandydatów dużo jest panienek, ale mało ludzi poważnych. Urzędnicy sądowi winni być przesunięci do wyższych stopni służbowych.

Prezes Supiński: Wniosek p. Prezesa został jednogłośnie przyjęty.

Prezes Wróblewski: Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do notarjuszów z odezwą, aby akty pożyczek były sporządzane odrazu w księgach hipotecznych. Często notarjusze powiatowi chodzą do hipotek powiatowych i sporządzają takie akty, ale na to krzywią się pisarze hipoteczni. Może tę kwestję załatwić drogą rozporządzenia, aby notarjuszom powiatowym wolno było akty takie sporządzać w hipotece.

Deleg. z Min. S. Zdanowicz: Tam, gdzie są notarjusze hipoteczni, to wykonywanie czynności w hipotece im jest tylko polecone, ale gdzie notarjuszów hipotecznych niema, to właśnie notarjusze miastowi do tych czynności są predystynowani.

Prezes Supiński: W obowiązującym prawie niema zakazów zakładania ksiąg hipotecznych dla nieruchomości mniejszych nawet tych, które mają urządzoną hipotekę na mocy ustawy z 1825 roku. Towarzystwa Kredytowe udzielając pożyczek na te nieruchomości, żądają aby akty pożyczek były spisywane w księdze hipotecznej. Nie widzę więc przeszkód, aby notarjusze spisywali akty w księdze hipotecznej na żądanie Banku Rolnego pod warunkiem jednym, mianowicie aby nieruchomości ta-

wani przez Sąd. Lepiej tworzyć surogat adwokatury t. j. obrońców. Dzisiaj sprawa z obrońcami sądowymi nie przedstawia się tak źle, zrzeszyli się, wydają swoje pismo.

Prezes Głowacki: Obrońcy jednak nie chcą pisać podań do sądu i ograniczają się tylko do porad prawnych ustnych, gdyż boją się, że z chwilą napisania podania nie mogliby ewentualnie przyjąć sprawy strony przeciwnej, czyli pewna liczba biur próśb jest potrzebna. Tworzenie zaś nowych obrońców sądowych kwestji tej nie rozwiąże.

Prezes Supiński: Jeżeli obrońcy tak postępują, to stoją w kolizji z obowiązującemi ich zasadami. Jeżeli obrońca miał jakieś poufne wiadomości od strony, to nie wolno mu traktować ze stroną przeciwną, gdyż postępowanie takie jest karane dyscyplinarnie.

Prezes Opęchowski: Jak należy postępować w takim wypadku, gdy kara oskarżonego jest wskutek amnestji darowana, co należy robić z kosztami sądowemi. Często zdarza się, że kara wynosi 5 zł., a koszty sądowe 50 gr., przecież opłata jest skutkiem kary, więc czy nie należałoby i kosztów sądowych darować?

Wiceprezes Orłowski: Opłata nie jest karą jest dodatkiem do kary, jest ekwiwalentem, za koszta, które państwo poniosło w tej sprawie. Jeżeli karę umarza się, to umarza się i opłatę, ale gdy karę darowuje się, to koszta sądowe pozostają.

Prezes Supiński: Sprawa ta jest wyraźnie przewidziana w ustawie.

Sędzia Zdanowicz: Gdzie nie ma skazania, tam nie ma opłat, gdzie zaś jest skazanie są i opłaty. Karę w myśl amnestji darowuje się, ale opłaty pozostają.

Prezes Supiński: A zresztą, jeżeli chodzi o opłaty, to sąd przecież wymierzając karę ma prawo zwolnić oskarżonego od opłat.

Prezes Opęchowski: Czy przyjmowania kasacji nie należałoby rozpoznawać jednoosobowo?

Sędzia Zdanowicz: Ustawa wyraźnie wskazuje na rozpoznawanie tej sprawy jenoosobowo.

Wiceprezes Zembrzuski: Ale nie na przyjmowanie skarg kasacyjnych do Sądu Najwyższego i stricte biorąc nie można przyjmować skarg kasacyjnych jednoosobowo.

Wiceprezes Kukiel-Krajewski: Właściwie przyjęcie skargi kasacyjnej zajmuje tyle czasu, ile podpis tego wymaga. Zdaje się, że w sprawie przyjmowania skarg kasacyjnych prawodawca wyraźnie chciał kolegjalności.

Prezes Opęchowski: Czy skarga kasacyjna na zasadzie art.

164[a] U. P. C. powinna być, w razie niewniesienia kaucji, pozostawiona bez biegu czy zwrócona. Zwrócenie skargi jest szkodą dla strony.

Wice-Prezes Kukiel-Krajewski: Ściśle biorąc powinno się skargę zwracać i na takiem stanowisku stoi podobno Sąd Najwyższy.

Prezes Supiński: Że strona cierpi na tem, to trudno, powinna znać prawa, tembardziej, że kasację wnoszą przecież adwokaci.

Prezes Płoski: A jak się sprawa przedstawia z wpisem sądowym przy kasacjach karnych? Jest tu dużo niedomówień i należałoby wywołać jurisprudencję. Podobno brak wpisu kasacyjnego według Sądu Najwyższego — pozostawia się sprawę bez biegu.

Wiceprezes Orłowski: To samo jest jak w sprawach cywilnych. Spraw kasacyjnych bez kaucji nie rozpoznaje się.

Prezes Kamieński: Jednakże kaucja może być wpłacona i później, niekoniecznie równocześnie z wniesieniem skargi, byleby kaucja była wniesiona w terminie.

Prezes Opęchowski: Czy prawo ubogich zwalnia od wszelkich kosztów, a więc i od kaucji.

Prezes Naumowicz: Prawo ubogich zwalnia tylko od opłat sądowych, ale kaucja nie jest opłatą, tak że według mnie prawo ubogich nie zwalnia od składania kaucji.

Wiceprezes Zembrzuski: Sąd Najwyższy stoi podobno na stanowisku, że gdy przyznane jest prawo ubogich, to kaucji składać nie trzeba. Sam celowo dopytywałem się Sędziów S. Najwyższego.

Prezes Supiński: Musimy zaczekać na orzeczenie Sądu Najwyższego, który kwestję tę rozstrzygnie.

Prezes Opęchowski: Tam, gdzie niema notarjuszy, sędziowie pokoju opierając się na Ust. Notarjalnej art. 220 i Orzeczeniu Senatu wykonywują niektóre akty notarjalne, jak obligi, pełnomocnictwa, poświadczanie podpisów i t. d. pobierają opłaty zgodnie z taksą notarjalną i opłaty stemplowe.

Prezes Naumowicz: U mnie sędziowie pokoju nie zajmują się takiemi czynnościami. Pamiętam jednak, że takie przepisy były wprowadzone i tam, gdzie nie było notarjusza, sędzia gminny obowiązany był sprawować czynności notarjalne. O ile wiem, to przepisy te nie zostały dotychczas cofnięte.

Sędzia Zdanowicz: Na całym obszarze S. Apelacyjnego Warszawskiego obowiązuje art. 220 i 221 Ustawy Notarjalnej. Tam, gdzie nie ma etatu notarjusza, sędzia pokoju ma prawo dokonywać czynności notarjalne, jednakże musi mieć zaprowa-

dzone takie księgi, jak notarjusz. Honorarjum zupełnie prawnie sędzia taki bierze do kieszeni, oczywiście nie sąd sprawuje w takich wypadkach czynności notarjalne, lecz sędzia. Ciągle jestem zasypywany temi zapytaniami w Ministerstwie przez pp. Prezesów, otóż odpowiadam: na mocy wyraźnego przepisu prawa, mają prawo sędziowie pokoju dokonywania czynności notarjalnych na mocy i w warunkach powyższych przepisów.

Prezes Kamieński: Sąd rozjemczy jest pewnego rodzaju wydziałem Sądu Okręgowego. Prezes Sądu Okręgowego deleguje tam sędziego, przydziela kacelarję, jednakże Prezes Sądu Okręgowego nie ma nadzoru nad tym sądem, a ma go jedynie Prezes Sądu Apelacyjnego. Ja coprawda wbrew ustawie mam nadzór u siebie nad sądem rozjemczym, gdyż jeżeli nadzoru mieć nie będę, to wytworzy się dziwoląg. Zjazd powinien się w tej kwestji wypowiedzieć.

Nacz. Batycki: Ustawa nasza o Sądzie Rozjemczym opiera się na analogicznej ustawie Lwowskiej. Kwestja poruszaną może nie była należycie rozpatrzona; jeżeli z tego powodu mogłyby powstać tarcia, to sprawę należałoby oddać pod dyskusję.

Prezes Supiński: Popieram wniosek p. Prezesa Sądu Okr. w Warszawie, zaznaczając, że sprawa ta winna być rozpoznana i rozstrzygnięta w kierunku, aby nadzór nad sądem rozjemczym był ujednostajniony z ogólnym nadzorem.

Prezes Kamieński: Instrukcje, które mają być wydane w sprawie zakresu działania sekretarjatów sądowych, powinny iść w kierunku rozszerzenia działalności sekretarjatow i ich uprawnień, a to w celu odciążenia i tak przepracowanych sędziów. Sprawa ta łączy się ze sprawą podniesienia etatów urzędników sądowych.

Prezes Supiński: Ale jak dalece rozszerzyć tę działalność? Okazuje się, że uprawnienia dane sekretarzom sądów pokoju nie dały dobrych rezultatów, czego wynikiem było oddanie kilku sekretarzy pod sąd, za przestępstwa. Trzebaby ściśle określic rozszerzenie tej działalności, ja bałbym się zmniejszenia nadzoru sędziów nad sekretarzami.

Prezes Kamieński: Oczywiście nadzór sędziów jest konieczny, ale sędzia traci nieraz niepotrzebnie kilka godzin na stereotypowe podpisy.

Prezes Supiński: Sprawę tę należy traktować iunctim z innym zagadnieniem. Jeżeli sekretarzami będą ludzie odpowiedzialni, dobrze uposażeni, to będzie można dać im większe uprawinenia.

Prezes Płoski: Bałbym się oddania sekretarzowi przyjmowanie publiczności, gdyż to jest głównym źródłem nadużyć.

Prezes Kamieński: Mnie chodzi jedynie o samodzielne załatwianie przez sekretarzy czynności kancelaryjnych.

Prezes Płoski: Dużo wątpliwości nasuwa nowa procedura karna, np. z niektórych artykułów wypływa, że sędzia grodzki w wielu wypadkach, jednoosobowo może wymierzać karę do 6 lat więzienia, czyli wyższą niż sedzia okręgowy jednoosobowo.

Wiceprezes Orłowski: Ustawodawca brał tu pod uwagę samo przestępstwo. Jeżeli wymiar kary jest powiększony przez recydywę, a przestępstwo jest to samo, drobne, to nie uważał, aby było trudniejsze do osądzenia i pozostawił je Sądom Grodzkim.

Prezes Kamieński: Polecam panom wydawnictwo toruńskie nowej procedury karnej, które jest b. dobre.

Prezes Supiński: Nie jesteśmy jeszcze należycie przygotowani nad dyskusją na temat nowej procedury. Przed zamknięciem posiedzenia zjazdu komunikuję panom, że otrzymałem zawiadomienie od P. Vice-Ministra Cara, w którym wyraża ubolewanie, że nie mógł być obecny na zjeździe. Przypuszczał, że uda mu się wziąć udział w zieździe, ale ważne sprawy państwowe nie pozwoliły mu na to.

Życzę panom szczęśliwej i owocnej pracy pod rządami nowej Ustawy. Posiedzenie zamykam.

Prezes Cybulski: Panie Prezesie! Kończymy urzędowanie dziesięcioletnie pod rządami dawnych ustaw. Do tej pory kręciliśmy bicz z piasku. Do tej pory byliśmy traktowani po macoszemu. W sądownictwie pozostali, albo niedołęgi, albo ideowcy, jak słusznie ktoś z panów powiedział. Wchodzi w życie nowa ustawa o organizacji sądów powszechnych, może ta nowa ustawa da nam nowe światło. Jeden z kolegów powiedział: podziękuj pan! Więc wstaję i dziękuję! Dziękuję Panu Prezesowi za to, że w ciężkich chwilach dodawał nam Pan otuchy i bodźca do pracy. Dziękuję za to, że nas Pan zwołuje na zebrania, na których się wypowiadamy, a nasze bolączki są rozpatrywane. Wyjeżdżając stąd wyjeżdżamy pokrzepieni na duchu W imieniu wszystkich kolegów — dziekuje!

W dniu pierwszym zjazdu był obecny P. Minister Sprawiedliwości, który brał udział w rozprawach.

WOKANDA SPRAW WYZNACZONYCH NA POSIEDZENIE SĄDOWE IZBY PIERWSZEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Sprawy w dniu 10 stycznia.

1) Juljanny Kodzbusowej p-ko Zofji Gańko, 2) Agn. Kucowej-Soleckiej o dział spadku po Wł. Kucu, 3) Józ. Smolewicz z Marją Rudiger Bielajewową. 4) Marjanny Kłapcińskiej o podz. spadku po Tom. i Mar. Kajdach. 5) Fr. Meksyk z Ign. Podświadkiem. 6) Natalji Ignatiukowej z Dom. Ciokawą. 7) Kazim Gasparskiej p-ko Hip. Rapackiemu. 8) Fel. Howolewskiego z Wikt. Szejnrokową. 9) Firmy „Tow. Przem. Handl. Block-Brun" z Hel. Piotrowską. 10) Marjana Jaworskiego p-ko Mich. Malczewskiemu. 11) Jana Biernackiego p-ko Tow. Handl. Trzodą Chlewną. 12) Ant. Chmieleckiego p-ko firmie „Sp. z ogr. odp. Karnonia" w Łodzi. 13) Anny Dmochowskiej p-ko Stow. „Przyszłość". 14) Rodryga Zakrzewskiego z Wojciechem Morowiczem. 15) Ad. Łady p-ko Szczepanowi i Juljanowi Chełstowskim, 16) Ludwika Kusiba p-ko Jak. i Bar. Smolińskim. 17) Stan. Krajewskiej i in. p-ko Annie Sokołowskiej. 18) Majera Szotlanda p-ko Perli Weksler.

Sprawy w dniu 11 stycznia.

1) Edw. Mars p-ko Skarbowi Państwa. 2) Banku Zachodniego z Hal. Teichfeld. 3) Joska i Tauby małż. Zalcbergów z Abramem Kupfermircem o 500 zł. 4) Skarbu Państwa z Zofją Gluzińską. 5) Salomei Rosenberg z Zygm. Hofmokl-Ostrowskim. 6) Dwojry Lubkraber z Rywką Ajzensztadt. 7) Tel Statczewskiego z Nat. Anną Makomaską. 8) Chemy i Balji małż. Pajsier p-ko Magistratowi m. st. Warszawy. 9) Abr. Bibera z Abr. Dobniewskim. 10) Jana i Józ. małż. Gutt z Dawidem Manelą. 11) Henocha Blassa z Hercenem Ginsbergiem. 12) Zenona Jagodzińskiego z Ign. Rottengruberem. 13) Fr. Roszkowskiego z Fel. Kozłowskim. 14) Magd. Chudy p-ko Izraelowi i Taubie Pekarskim. 15) Ewy Rubak p-ko Szczepanowi i Agn. małż. Zielonka. 16) Konst. Przewłockiego p-ko Wojciechowi Koperwasowi. 17) Ant. Lenarta z Janem Zawdem. 18) Zeliger Kleina z Mordką Pomeranc. 19) Kamili i Jadwigi Grozman p-ko Stefanowi Wieszczyckiemu. 20) Anast. Holonko z Sabiną Holonko. 21) Jana Koniecznego p-ko Karolowi Hanemanowi.

Sprawy w dniu 15 stycznia.

1) Józ. Lackorzyńskiego ze Stan. Witkowskim. 2) Firmy „Polska Fabr. Fajansu B-cia Cohn" ze Skarbem Państwa. 4) Polskiego Banku Przem. z Jerzym Bauertzem. 5) Flar. Wróblewskiej p-ko Teod. Krawczakowi. 6) Sp. Akc. „J. K. Poznański" z Luizą Wilhelminą Kroniną. 7) Firma „J. M. Milechjor" w Sosnowcu z firmą „Hars i Hagebaner" 8) Al. Syskiego p-ko Jadwidze Lipkównie. 9) Skarbu P. p-ko Firmie „St. Wegenko i Ska" 10) Ant. Pałasza p-ko Modrzejowskim Zakładom Górniczo Hutniczym.

11) Konst. Kipowskiego p-ko Zofji i Ant. małż. Borowcom. 12) Leonji Mrozowskiej z Jakóbem i Wolfem Frohenheimowi. 13) Piotra Szczepanika p-ko Michałowi Tometczakowi. 14) Domu Bankowego „Winc. Wolański" z Piotrem Pyzińskim. 15) Al. Dębskiego p-ko Pawłowi Lewartowiczowi. 16) Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku z sukc. firmy Scheibler. 18) Ign. Karpińskiego p-ko Tow. Żyd. Szkół Średnich w Łodzi. 19) Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu z Dom. Orzeszko.

Sprawy w dniu 16 stycznia.

1) Grzegorza Telenkiewicza p-ko Grzegorzowi Syczukowi. 2) Cyprjana Bielewicza z Janem Parchutą. 3) Ign. i Maksyma Lesików z Grzegorzem Nesterukiem. 4) Wacł. Nowotnego p-ko Apol. i Hel. Nowakowskim. 5) Jana Kozłowicza z Al. Iljaszewiczem. 6) Mich. Małmygo p-ko Mik. Małmygo. 7) Kazim. Moczulskiego p-ko Fr. Moczulskiemu. 8) Marjany Januszkiewicz p-ko Rozalji Kułakowskiej. 9) Jana Fidrockiego z Konst. Muszyńskim. 10) Niny i Toma Redutów z Janem Gryką. 11) Mowsny Włodowskiego p-ko Eljaszowi Chomiczkowi 12) Mik. Parafiejewca z Agatą Kosciukową. 13) Jana Wysockiego zTel. Bobirem. 14) Tar. Homoniuka z Urbanem Brodnickim. 15) Klem. Pasiewicza z Janem Witinkiem. 16) Abr. Gitelmana p-ko Teod. Mikuliczowi. 17) Olgi Raczkowskiej p-ko Mich. i Juljanowi Raczkowskiemu. 18) Filja i Eufrozyny Chybrynów p-ko Dymitrowi i Agafji Zińczukom.

Sprawy w dniu 17 stycznia.

1) Jana Bednarzewskiego p-ko Bol. Kwiatkowskiemu. 2) Juljana Kanieckiego z Marjanną Kowalczykową. 3) Tekli Borysowej o dział spadku po Mik. Borysie. 4) Benjamina Meisla z Zelikiem Hermanem (o 605 zł.). 5) Benj. Meisla z Zel. Hermanem (o 375 zł.). 6) Dawida Kalwasera p-ko Fel. Latalskiemu. 7) Wojc. i Józ. małż. Pindera p-ko Józ. Strojnemu. 8) Wład. Paschalisa p-ko Państw. Bankowi Rolnemu. 9) Stan. Książka z Pawłem Książkiem. 10) St. i Wład. Morawskich z Ad. Morawskim. 11) Margi Łoza p-ko Wal. Rakoczemu. 12) Marjanny Grzywacz p-ko Janowi Pulikowskiemu. 13) Zarząd Gm. Żydowskiej w Lublinie p-ko Moszkowi Ajzernerowi. 14) Jakóba Buchnera p-ko Mendlowi Klajnmanowi. 15) Bartłomieja i Anast. małż. Siesadzkich z Anną Urban. 16) Zygm. Barańskiego z Mendlem i Hen. małż. Ajdelman. 17) Tom. Kwapisza - Kwapisiewicza p-ko Ant. Lewandowskiemu. 18) Wojciecha Radeckiego p-ko Miecz. Radeckiemu.

Sprawy w dniu 18 stycznia:

1) Domu Bankowego D. Natanson i Synowie w przedm. zabezp. 2) Teofili Krautekraft o zabezp. praw do zaginionych listów zastawnych Tow. Kred. m. Piotrkowa; 3) Tow. Akc. Warsz. Drog. Żel. Dojazd. z Wojciechem Marskim; 4) Magistratu m. Sosnowca z Magistratem m. Tomaszowa; 5) Marji Kolders z firmą „Dom dla Przem. i Handlu Zagran. Wł.

Michalski" o podział funduszów Wł. Michalskiego; 6) Magistrat m. Częstochowy z Aurelją Eng. Wyttek de Witta; 7) Jana Muszkowskiego p-ko Wacł. Kalinowskiemu; 8) Symf. Pachulskiego p-ko St. Grygoryjew; 9) Szeri Gelbluma ze Szmulem Aszem; 10) Jana Zwolaka ze skargi na czynności komornika; 11) Chaima Brawermanna z Janem Kuźmiczem; 12) St. Lipki p-ko Józ. Lipce; 13) Chaima Szyi Rajchera p-ko Majerowi Rajcherowi; 14) Al. Wilporta z Nojachem Zylberreichem; 15) Szczepanowi Drewnika p-ko Ludwikowi i Juljannie małż. Kurachom; 16) Jana i Apol. małż. Wachowicz p-ko Leonowi i St. małż. Krauze; 17) Edw. Strzębskiego p-ko f. „Piotrkowska Manufaktura Sp. Akc."; 18) Marjanny Skórskiej p-ko Janowi i Wojciechowi Majom; 19) Chaima Majera Szwarcberga z Joskiem Sznajdrem.

Sprawy w dniu 22 stycznia:

1) Pantalejmona Kurczyckiego z Eug. Mironkową; 2) Firmy „Dom Handl. Białostocki Przemysł Leśny Branch i T. Krugman" p-ko Skarbowi Państwa; 3) Jana Niewstrujewa p-ko Ant. Prawocheńskiemu; 4) Rozalji Bniłko z Napoleonem Dereszkiewiczem; 6) Józ. Stankiewicza ze Skarbem Państwa; 7) Pawła Bielkiewicza z Józ. Seredyńskim; 8) Pawła Trochimczyka z Juljanem Soroko; 9) Józ. Konopackiego z Bron. Konopackim; 10) Stef. Gurjanowej p-ko Włodz. Jermontowiczowi; 11) Timona Łobockiego z Zofją Fedinkową; 12) Izabelli Karpaszewicz p-ko spadk. Ad. Karpaszewicza; 13) Fr. Sienkiewicza p-ko Józ. Syczewskiemu; 14) Mik. Szkulepy z Magd. Łatysz; 15) Dymitra Brzezowskiego w przedm. wyznaczenia

Sprawy w dniu 23 stycznia.

1) Skarbu Państwa z Chaimem Epszbeinem, 2) Jana Wyszomirskiego z F. Kossochowską, 3) Wierny Gajda p-ko Janowi Gajda, 4) Ottona i Zofji Borsuków z Marjanem Bielskim, 5) Jana Purty z Kaz. Purtą, 6) Teofili Bańhowskiej z Janem Bańhowskim, 7) Włodz. Kośmenko z Marją Łukasiewicz, 8) Szlamy Kremera p-ko Joskowi Kremerowi, 9) Jakuba Weremczuka z Marją Kuźmicz, 10) Teofonji Olryciuk p-ko Elż. Droć, 11) Al. Kurhanowicza p-ko Leop. Babińskiemu, 12) Dymitra Romaniuka p-ko Piotrowi Romaniukowi, 13) Łuk. Markiewicza z Euf. i Al. Markiewicz, 14) Marji Hołowacz z Konst. Piwowarczykiem, 15) Wł. Guzińskiego p-ko Józefowi Matusiewiczowi, 16) Zofji Tichańczuk p-ko Oldze i St. Więckowi, 17) Barul-Truszyńskiego z Julją Wiedorowiczową, 18) Eudoksji i Mich. Truchenów z Anast. Truchen, 19) Fr. Nowiha z Dom. Nowihową.

Sprawy w dniu 24 stycznia.

1) Jana Pyzla z Em. Skibińską, 2) Henryka Karneckiego p-ko Jak. Potockiemu, 2) Arona i Nuzyna Königsbergów p-ko Skarbowi P., 4) Marcina Kudlińskiego p-ko Stef. Sikora, 5) Jana i Kat. Ziubińskich z Mich. Ziubiń-

skim, 6) Wojc. i Anny małż. Matraszków z Jak. Witkowskim, 7) Jana Nowosielskiego ze St. i Hen. Koprowskimi, 8) Józ. Matyni p-ko Jak. Plucie, 9) Marjanny Goncekowej z Wikt. Smok, 10) Moszka Manera p-ko Winc. Gruszczyńskiemu, 12) Ant. Krzewskiego p-ko Wacł. Borysiewiczowi, 12) Joel Luksentala p-ko Aronowi Fajgenbaumowi, 13) Józ. Niespodziewańskiego p-ko Andrz. i Kaz. małż. Zakrzewskim, 14) Bazyl. i Paraskowego Jaroszuków z Darją Chwedczukową, 15) Marjanną Fiołki p-ko Fr. Fiołce, 16) Ant. Pokrzywka p-ko Wojciechowi Pokrzywce, 17) Joska Knobla p-ko Ichowi Szlęckiemu, 18) Ant. Berezy i Jana Słowika o działy majątkowe.

Sprawy w dniu 25 stycznia.

1) Marji Jaraczewskiej p-ko St. Witeckiemu, 2) Skarbu P. z Albiną Janicką, 3) Alberta, Kaz. i St. Chomiczów o rejestrację, 4) Firmy „Trykot" p-ko Powszechnemu Tow. Elektrycz. 5) Majera Taumanna z Bankiem Handl., 6) Karola Rodego p-ko firmie „Kawa Hag", 7) Mik. Ziacha o działy, 8) Liby Elencweigowej p-ko Mendlowi Tencerowi, 9) Magistratu m. Lublina p-ko Adolfowi Weisblatowi, 10) Zygm. i Juljanny małż. Dunia z Wł. Górka, 11) Marji Milkerowej z Lucyną Ufnalewską, 12) St. Szydlera p-ko Tow. Francusko-Włoskiemu Kopalń Węgla, 13) Marjanny Molik o podział spadku, 14) Teofili Piaszczyńskiej z Fr. Pilarskim, 15) Teof. Piaszczyńskiej z Józ. Bilantem, 16) Łaś Hoffenberg z Ludw. Sawickim, 17) Jana i Apol. małż. Kula p-ko Zofji Czuprynowej, 18) Estery Kajzerowicz p-ko Ziem. Bank. Kredyt. we Lwowie, 19) Kaz. Błociszewskiego z Bron. Zborowskim.

Sprawy w dniu 29 stycznia.

1) Skarbu Państwa z Al. Aleksiejczuk, 2) Mih, Piotra i Anny Żarneka z Serejuszem Zwinogrodzkim, 3) Marji Paszkowskiej z Mich. Paszkowskim, 4) Gabr. Zacharczewi z Albr. Radziwiłłem, 5) Szlamy i Albr. Goldzantów p-ko Tad. Martynowskiemu, 6) Hel. Struc p-ko Mich. Strucowi, 7) Anast. Zienkowiec p-ko Pałaszce Seredycz, 8) Seniora Radomskiego p-ko Piotrowi Biełousowi, 9) Tom. Ojeca z Anną Wasinkiewicz, 10) Anny Ławor p-ko Bar. Ławarowi, 11) Jana Kucharewska z Zofją Buchowczuk, 12) Jana i Piotra Truszko p-ko Tekli Truszko, 13) Timoficja Karpenko z Anast. Lewczuk, 14) Jak i Fel. Hocanów z Juljanem Maksymowiczem, 15) Ad. Szumana p-ko Opiece nad nielet. Al. Maślankiem, 16) Mich. i Marty Jewsiejów z Pauliną i Anast. Adzierejko, 17) Al. Bojko z Juljaną Bojko.

Sprawy w dniu 30 stycznia.

1) Wł. i Zofji małż. Woronieckich z Mich. Bonieckim, 2) Banku Handl. w Warsz. z Marją Kowalewską, 3) S-rów Jana Makowskiego z Anną Kowalewską, 5) Ad. i Wandy małż. Aj p-ko Witoldowi i Fel. małż. Jarocińskim, 6) Winc. Kiełtłuckiego ze St. Bakalarzem, 7) Maksa Piekarskiego z Marją Preutkową, 8) Wiktorji Czyżewicz z Taubą i Mojż. małż.

Kestenberg, 9) St. Krawczyka z Fr. i Kat. Pietras, 10) Marjanny Bieleckiej p-ko Marjannie Kieszkowej, 11) Julji Gabryś z Eug. Glińskim, 12) Jana Znajewskiego z Mich. Markowskim, 13) Edw. i Marji małż. Zywartów z Kar. Luniakiem, 14) Wł. Rrzeświczaka z Leonem Szymkowskim, 15) Leokadja Orzechowskiej p-ko Tad. Dymowskiemu, 16) Bron. Przybylskiej p-ko Tad. Dymarskiemu, 17) Józ. Ciecierskiej p-ko Tad. Dymowskiemu, 18) Leona Habermana p-ko Tad. Dymowskiemu, 19) Marji Burzyńskiej p-ko Tad. Dymowskiemu, 20) Edw. Krajewskiego p-ko Tad. Dymowskiemu, 21) Józ. Erharda p-ko Tad. Dymowskiemu, 22) Amelji Dolińskiej p-ko Tad. Dymowskiemu, 23) Jadw. Rublrowskiej p-ko Tad. Dymowskiemu, 24) Czesł. Łukowskiego p-ko Tad. Dymowskiemu, 25) Ant. Gutkowskiego p-ko Tad. Dymowskiemu, 26) Wład. Szymańskiego p-ko Tad. Dymowskiemu, 37) Wł. Łepczyńskiego z Abramem Włodawerem, 28) Łuzera Szenfelda p-ko Chosi Litwin.

Sprawy w dniu 31 stycznia.

1) Józ. Morawskiego p-ko Lejz. Turowerowi, 2) Kaz. de Böhlke p-ko Sp. Akc. „Łudzkie Kol. Elektr.", 3) Al. Stępniewskiego p-ko Marcjannie i Józ. Seroczyńskim, 4) Luzera Lipskiego p-ko Ruchli Rozenbaum, 5) Józ. Czarneckiej z Juljanem Czarneckim, 6) Jana Pokorskiego z Wojciechem Płasiczyńskim, 7) St. Knoppe z Lucjanem Lesserem, 8) Jana Grzonka z Józ. i Ant. małż. Fostak, 9) Barbary Mrozińskiej p-ko Gromadzie wsi Łagina, 10) Ludw. i Marji Klimaszewskich z Kasprem Plucińskim, 11) Korala Eiserta p-ko Wal. Izydorczykowi, 12) Kar. Eiserta p-ko Winz. Jacombowi, 13) Izabeli Ryczko p-ko Józ. i Jadw. Dowica, 14) Al. Bormana p-ko Kaz. Klejnowi, 15) Józefa Ziółkowskiego p-ko Wojciechowi Ziółkowskiemu, 16) Augusta i Lidy Stencel p-ko Witoldowi Łuczakowskiemu, 17) St. Serwatki p-ko Fefaracikowi, 18) Józ. Chyłka z Marją Stamikowską.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.